

Kradną pszczoły pod osłoną nocy

Autor: Anna Banaszekiewicz

Data: 2 maja 2016



O tym, że ukraść można dziś praktycznie wszystko, przekonują się pszczelarze z całego kraju. W ciągu jednej nocy potrafi zniknąć nie tylko jeden ul, ale też cała pasieka.

Nie wiadomo, kto kradnie pszczoły, jednak pewne jest to, że złodzieje muszą się trochę na nich znać. Żaden laik nie zbliży się przecież w nocy do ula pełnego pszczół.

Coraz więcej kradzieży

– Złodzieje nie tylko kradną ule z pszczołami, ale też zdarzają się dość często przypadki, że **znikają tylko pszczoły** – mówi Józef Zysk, prezes [Warmińsko-Mazurskiego Związku Pszczelarzy w Olsztynie](#).

– Ja osobiście kilka lat temu **padłem ofiarą złodziei, którzy mi prawie wszystkie pszczoły ukradli, zsypując je nocą z ramek do worków czy pojemników**. W tym roku też już w okolicy kilku pszczelarzy padło łupem złodziei. Z roku na rok problem kradzieży coraz bardziej przybiera na sile, **znikają ule, pszczoły, a nawet pozostawiony w pasiece sprzęt pszczelarski. Cel kradzieży**

może być różny, ale jedno jest pewne – nie robią tego osoby, które nie mają pojęcia o pszczołach – uzupełnia swoją wypowiedź.

Z roku na rok problem kradzieży coraz bardziej przybiera na sile, znikają ule, pszczoły, a nawet pozostawiony w pasiece sprzęt pszczelarski.

Józef Zysk, prezes Warmińsko-Mazurskiego Związku Pszczelarzy w Olsztynie

Niezrozumienie wagi problemu

Najczęściej ule kradzione są z **pasiek stojących na uboczu, nieogrodzonych oraz z pasiek wędrownych**. Zwykle ginie kilka uli, jednak bywa i tak, że skala kradzieży jest dużo większa. Tak było w przypadku pasieki państwa Kołodziejskich z Mogiłowa pod Nidzicą, którzy **w ciągu jednej nocy stracili ponad 80 uli**.

Pszczelarze, którym ukradziono ule i pszczoły, zgłaszają sprawę na policję, jednak nie zawsze spotykają się ze zrozumieniem powagi problemu.

– *Gdy w ubiegłym roku ukradziono mi 2 ule, od razu poszedłem na policję – wspomina Bartosz Bolszczak, pszczelarz-amator z Olsztyna. – Na początku potraktowano mnie niezbyt poważnie, policjant pytał, czy te ule były coś warte? Były. Same ule, bez pszczoł, kosztowały kilkaset złotych.*

Szacunek strat



Same ule bez pszczoł to koszt rzędu kilkuset złotych.

Szacując straty po kradzieży, należy brać pod uwagę **nie tylko koszt uli czy pszczoł, ale też m.in. koszty ich zimowego dokarmiania oraz ceny miodu**, który w pasiece mógł być wyprodukowany. Im większa pasieka, tym większe straty. Są jeszcze koszty emocjonalne – pszczelarstwo bowiem nie polega tylko na produkcji miodu, to pasja, która trwa przez całe życie.

– *Czuje się rozgoryczenie, że praca poszła na marne* – mówi Bartosz Bolszczak. – *Pszczoły potrzebują wiele pracy, cierpliwości, trudu. A przy tym pszczelarz jest **bardzo sentymentalny i kocha swoje pszczoły**.*

W przypadku państwa Kołodziejskich policja zareagowała szybko, a sprawców wykryto.

– *Okazało się, że była to **typowa kradzież w celach zarobkowych*** – mówi Józef Zysk. – *Odnalezione ule były już w części przemalowane, można więc się domyślać, że miały trafić na sprzedaż. **Niektórzy kradną dla zysku, inni także dla wzmocnienia własnych pasiek.***

Systemy elektronicznego zabezpieczenia pasiek



Zdarza się, że łupem złodziei padają same pszczoły.

Kradzież uli staje się powoli taką plagą, że pszczelarze sporo uwagi poświęcają nie tylko pracy w pasiece, ale też zabezpieczeniu uli przed ewentualną kradzieżą.

– *Od kilku lat dostępne są na rynku systemy elektronicznego zabezpieczenia pasiek* – mówi Józef Zysk. – *Warto iść w kierunku **monitoringu uli i zaawansowanych środków**. Ale nie tylko. Pszczelarze powinni **znakować swoje ule i ramki w miejscach niewidocznych dla złodziei**. Ułatwia to późniejszą pracę policji.*

Dobrym rozwiązaniem jest umieszczenie w ulach specjalnych lokalizatorów GPS, które mają długi czas trwania pracy baterii i reagują na ruch. Jeśli ktoś zacznie ul przemieszczać, właściciel pasieki otrzyma wiadomość SMS. Oczywiście, w przypadku większych pasiek, praktycznie niemożliwe jest **zamontowanie nadajników w każdym ulu, wystarczy jednak zrobić to w ulach najbardziej skrajnych, stanowiących atrakcyjny łup dla złodziei.**

– 100-procentowej ochrony przed kradzieżą póki co nie wymyślono – mówi Józef Zysk. – Jest jednak sporo możliwości, by utrudnić robotę amatorom cudzej własności.